

*Teresa Dębowska-Romanowska*

## **TYTUŁEM WPROWADZENIA**

27 maja 1995 r., w sali im. Tadeusza Kotarbińskiego Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się uroczysta Konferencja Naukowa: **PRAWO POLSKIE W II POŁOWIE XX WIEKU – ROLA WYDZIAŁU PRAWA UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO W POLSKIEJ TRANSFORMACJI**.

Program konferencji, jak również przygotowane uprzednio i wydrukowane materiały konferencyjne\*, a wreszcie doniosłość i niejako rozrachunkowo-podsumowujący temat tej konferencji spowodowały, iż brało w niej udział niezwykle liczne grono, w tym także reprezentatywna grupa prawników praktyków. Nic dziwnego, byli to bowiem w znacznej części wychowankowie tegoż wydziału i nosiciele jego – tak krótkiej przecież w porównaniu z innymi wydziałami prawa – tradycji.

Prezesi sądów powszechnych: rejonowych, wojewódzkiego i apelacyjnego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Ośrodka Zamiejscowego w Łodzi, przedstawiciele samorządu adwokackiego i radców prawnych, a także prokuratury przyszli na to spotkanie nie tylko z powodów sentymentalno-wspomnieniowych oraz związanych z poczuciem wspólnoty z Uniwersytetem w okresie obchodów jego 50-lecia.

Liczny udział w Konferencji, obok pracowników naukowych, także praktyków dźwigających na co dzień ciężar odpowiedzialności za realne, nie upiększone oblicze tego, co tak na wyrost i idealistycznie nazwaliśmy „państwem prawa” w konstytucji – spowodowany był jeszcze innymi ważkimi powodami.

Spróbujmy je wymienić.

Na plan pierwszy wysuwa się pierwszy człon tytułu Konferencji – prawo polskie w II połowie XX wieku.

---

\* Por. *Konferencja Naukowa, Prawo polskie w drugiej połowie XX wieku – rola Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego w polskiej transformacji*, Łódź 27 maja 1995 r., red. J. Czerniecki, Łódź 1995.

Prawo jest znaczącym – być może najbardziej znaczącym – znamieniem cywilizacji danego społeczeństwa. Zatem „przygody” (jeśli tak, nieco za swawolnie w stosunku do ciężaru gatunkowego owych „przygód” i skutków z nich płynących można to nazwać) prawa są najbardziej reprezentatywnym wskaźnikiem rozwoju, stagnacji lub nawet upadku cywilizacyjnego danej społeczności. Temat był zatem bardzo ambitny, a jednocześnie – mówiąc wprost – rozrachunkowy.

Pewnego rodzaju zapaść cywilizacyjna musiała bowiem w mniejszym lub większym stopniu dotknąć nauki dogmatyczne prawa, w tym zwłaszcza prawa publicznego w państwach „realnego socjalizmu”. Nie odnosząc się w tym miejscu do kwestii stopnia zideologizowania tegoż prawa – podnieść trzeba jeszcze i inne aspekty owej zapaści.

Każde społeczeństwo kształtuje bowiem w sposób jemu tylko odpowiadający stosunki prawne, podążając jednocześnie za standardami światowymi w tej dziedzinie i pozostając w niezwykle silnych związkach politycznych, handlowych i gospodarczych z całym światem.

Pewne dążenie do autarkizmu ze strony „obozu państw socjalistycznych” powodowało, iż rozwiązania innych państw, aczkolwiek dostępne nauce prawa polskiego nie mogły być w ogóle lub były tylko w ograniczonym stopniu transponowane do prawa polskiego. Doświadczenia płynące ze znajomości rozwiązań innych, demokratycznych państw, winny zatem być gromadzone w celu ich wykorzystania dopiero w przyszłości („dla przyszłych pokoleń”). Stawiało to przed nauką prawa szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania zarówno jeśli chodzi o kształcenie pracowników naukowych, jak i zapewnienie niezbędnego minimum wiedzy o rozwoju prawa w świecie i obowiązujących w tym zakresie standardach prawnych, jeśli chodzi o kształcenie studentów, a więc przyszłych prawników i administratywistów.

Drugą kwestią związaną z oceną prawa polskiego w II połowie XX wieku jest problem zapewnienia „artykulacji” takich cech prawa polskiego, które najlepiej wyrażają mentalność, stopień rozwoju gospodarczego i kulturalnego, a wreszcie potrzeby społeczeństwa polskiego. Pewnego rodzaju unifikacja – z powodów ideologicznych – systemów prawa tzw. państw socjalistycznych bardzo opóźniła te procesy.

Przerwane zostały więzi cywilizacyjne z okresem międzywojennym w tej dziedzinie. Stąd niezwykle niski poziom świadomości prawnej w Polsce, a jednocześnie silne przywiązanie do wartości, jakie – zdaniem obywateli – to prawo powinno zapewniać (poczucie pewności i bezpieczeństwa obrotu, stabilności stosunków społecznych, sprawiedliwości...). I te zaszłości nakładają na naukę prawa polskiego szczególne obowiązki prowadzenia dyskursu nie tylko w imieniu społeczeństwa, lecz w wielu przypadkach „za” społeczeństwo.

Wreszcie ostatnia w kolejności, lecz wcale nie najmniej ważna przyczyna, to konieczność oparcia porządku prawnego w państwie na systemie wartości

pozytywnych, a nie negatywnych (takich jak walka klasowa i prawo jako narzędzie tej walki), a więc wychodzących z pojęcia „dobra wspólnego”, subsydiarnego charakteru państwa i innych podmiotów publicznych, ograniczenia władztwa państwa w sferach zastrzeżonych dla praw i wolności obywatelskich...

Wymieniając wszystkie te ważne przyczyny, wskazujące na konieczność podsumowania roli prawa polskiego w II połowie XX wieku – mieliśmy jednocześnie świadomość, iż problemy te mogą być zaledwie „dotknięte” w ramach tej Konferencji i opracowań naukowych z niej wypływających. Nie zdołamy ich dogłębnie zbadać, a tym bardziej od razu podsumować.

Toteż w zawartych w tym tomie artykułach Czytelnik znajdzie nawiązanie do tych zagadnień, nigdy zaś pełny ich obraz lub – tym bardziej – rozwiązanie. Jeśliby to jednak miał być tylko „zaczyn” w tej niezbędnej dla stanu świadomości dyskusji – to i tak możemy mieć powody do pewnej satysfakcji.

Główny ciężar merytoryczny prezentowanego tomu – a także poprzedzającej go Konferencji – przesunięty był jednak w kierunku oceny roli Wydziału Prawa i Administracji UŁ, w tym poszczególnych jego katedr i jednostek organizacyjnych, w polskiej transformacji. Znajduje to odbicie w treści tomu.

Mimo to zebrane artykuły nie mają charakteru „wspomnieniowo-przyczynkarskiego”. Przeciwnie. Wskazują one nie tylko i nie tyle na sprawy osobowe i organizacyjne, lecz przede wszystkim na **kierunki** badawcze oraz wybitne osobistości Wydziału Prawa, których praca naukowa wywarła najbardziej znaczące piętno nie tylko na poszukiwaniach naukowych i badawczych pozostałych Kolegów, lecz także w procesie kształcenia przyszłych prawników.

Nie jest rzeczą organizatora naukowego tego przedsięwzięcia wypowiadać się oceniająco, „cenzorsko” o zamierzeniach autorów poszczególnych artykułów. Wydaje się jednak – jeżeli darują mi tę śmiałość zarówno autorzy, jak i Czytelnicy tomu – iż w gruncie rzeczy starano się wskazać na te osiągnięcia naukowe, które mają znamiona ukształtowanej **szkoły łódzkiej** lub przynajmniej zapowiedź tworzenia się takiej szkoły stanowią. Temu też celowi służą załączone do znaczącej części publikacji wykazy prac naukowych, uznanych za bardziej reprezentatywne i znaczące osiągnięcia naukowe.

W tomie wskazano również na wkład pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji UŁ w prace kodyfikacyjne i legislacyjne RP. Nieliczne – w stosunku do liczby studentów oraz w porównaniu z innymi wydziałami prawa – grono pracowników naszego Wydziału odegrało tu i nadal odgrywa niewspółmiernie ważką rolę. Wydaje się, iż na tej płaszczyźnie dzielnie „współzawodniczyli” ze sobą przedstawiciele prawa publicznego, biorąc czynny udział w pracach konstytucyjnych i ustrojowych lub wręcz opracowując autorsko całe ustawy, z przedstawicielami prawa prywatnego i karnego, kształtującymi projekty zmian kodyfikacji, lub współtworzącymi ich całkowicie

nowy kształt! Uczestnictwo naszych pracowników naukowych w pracach Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu, a także Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego – były tego naturalnym następstwem.

Trzeba tu stwierdzić, iż najmniej miejsca poświęcono w tym zbiorze sprawom kształcenia prawników na Wydziale Prawa UŁ w toku jego 50-letniego rozwoju. Problem ten znalazł odbicie jedynie w wystąpieniu prof. dr. hab. Witolda Kuleszy, prodziekana Wydziału ds. studenckich. Ale są to zagadnienia, które – moim zdaniem – wymagają odrębnych, pogłębionych studiów zarówno historycznych i socjologicznych, jak *stricte* prawniczych.

Wreszcie wskazać wypada – z prawdziwym żalem – iż we wspólnym tomie nie znalazły się opracowania obrazujące rozwój Biblioteki Wydziału Prawa oraz jego administracji, którym to „pionom” tak wiele nasz Wydział zawdzięcza, jeśli chodzi o działalność dydaktyczną i naukową.

Ze względu na naukową, „podsumowującą” tematykę, nie mogły one znaleźć tak pełnego odbicia, na jakie z pewnością zasługują. Mam nadzieję, iż i ta sfera działań doczeka się w przyszłości fachowych opracowań historycznych.

Niech mi wolno będzie – jako organizatorowi naukowemu Konferencji i **redaktorowi** naukowemu tomu – podziękować naszym obecnym i byłym **Kolegom**; pracującym w Bibliotece, Dziekanacie Wydziału Prawa i Administracji oraz poszczególnych katedrach i innych jednostkach organizacyjnych Wydziału za pomoc, współpracę i zrozumienie, że w istocie w różny sposób pełniliśmy i pełniimy dalej tę samą służbę dla społeczeństwa, nauki prawa polskiego oraz młodzieży i całej społeczności akademickiej.

Lipiec 1996 r.